

Filip Kawczyński

O atrybutywnych i referencyjnych użyciach deskrypcji określonych

WPROWADZENIE¹

Rdzeń tematyczny moich dociekań stanowić będzie kwestia zaproponowanego przez Keitha Donnellana² podziału użyc deskrypcji na atrybutywne i referencyjne. Szczegółowa lista zagadnień, które podejmę, jest następująca:

1. Jakie jednostki językowe stanowią właściwą dziedzinę badań nad wspomnianą dystynkcją?
2. Jakie sądy wyrażane są przez zdania z deskrypcjami określonymi?
3. Gdzie jest umiejscowiona ta dystynkcja — na gruncie semantyki czy pragmatyki?

W celu szerszego nakreślenia ram problemowych, rozpocznę od krótkiej prezentacji koncepcji deskrypcji określonych Bertranda Russella, która od ponad wieku stanowi punkt wyjścia wszelkich rozważań na ten temat.

¹ Chciałbym podziękować uczestnikom seminarium „Wybrane problemy filozofii języka — przegląd współczesnej literatury” prowadzonego przez dr Joannę Odrowąż-Sypniewską i dra Mieszka Tałasiewicza, w roku akademickim 2006/2007, w Instytucie Filozofii Uniwersytetu Warszawskiego. Uwagi, które pojawiały się podczas dyskusji seminaryjnych, miały istotny wpływ na kształt tej pracy. Szczególne podziękowania należą się doktorowi Tadeuszowi Ciecierskiemu.

² Przede wszystkim w artykułach (1966) oraz (1968).

1. RUSSELL I DONNELLAN — DWA SPOJRZENIA NA DESKRYPCJE OKREŚLONE

1.1. Analiza Russella³

Russell zaproponował taką analizę zdań z deskrypcjami określonymi, zgodnie z którą każde zdanie o postaci ‘The ϕ is ψ ’, na przykład:

(R) ‘The present king of France is bald’

jest skrótową postacią wyrażenia: ‘Istnieje x taki, że jako jedyny posiada własność *bycia obecnym królem Francji* i każdy taki x posiada własność *bycia łysym*’. Ogólna postać sądów wyrażanych przez tego rodzaju zdania przedstawia się więc następująco:

$$\exists x \{ [\phi(x) \wedge \forall y (\phi(y) \rightarrow y = x)] \wedge \psi(x) \}^4$$

Formułę tę można uprościć stosując kwantyfikator liczbowy (istnieje dokładnie jeden):

(FA) $\exists! x [\phi(x) \wedge \psi(x)]$

Do tej skrótowej postaci będę się odwoływał w większości dalszych partii tego tekstu.

Analiza Russellska pozwoliła rozwikłać problem warunków prawdziwości zdań o przedmiotach, które nie istnieją. Otóż, by zdanie o ogólnej postaci ‘The ϕ is ψ ’ było prawdziwe, obie deskrypcje muszą być spełnione, tj. przedmiot musi jako jedyny posiadać obie własności: ϕ oraz ψ . Jeśli przynajmniej jedna z deskrypcji nie jest spełniona, zdanie jest fałszywe. W wypadku zdania (R), deskrypcja ‘jest obecnym królem Francji’ nie jest przez nikogo spełniona, *ergo* (R) jest fałszem.⁵

³ Swoją koncepcję Russell wyłożył głównie w (1905), ale także w (1910) oraz (1919).

⁴ W wypadku zdania (R) w tej formule ‘ ϕ ’ reprezentuje własność bycia obecnym królem Francji, a ‘ ψ ’ reprezentuje własność bycia łysym.

W dziele Russella (1910, s. 173-174) została wprowadzona notacja zawierająca operator ‘ ι ’ oraz symbol ‘ $E!$ ’, zdefiniowane kontekstowo w następujący sposób:

*14.01 $[(\iota x)(\phi x)] \psi(\iota x)(\phi x) \leftrightarrow_{\text{def}} (\exists x)((\forall y)(\phi y \leftrightarrow y = x) \wedge \psi x)$

*14.02 $E! (\iota x)(\phi x) \leftrightarrow_{\text{def}} (\exists x)((\forall y)(\phi y \leftrightarrow y = x))$

Na temat tego symbolizmu Zoltán Gendler Szabó pisze:

Russell uważa, że przedimek określony, gdy wchodzi w skład jednostkowej frazy rzeczownikowej, zachowuje się jak operator ‘ ι ’ z Principia Mathematica [...]. Symbol ‘ $E!$ ’ w *14.02 reprezentuje predykat istnienia. Russell i Whitehead wprowadzili ten symbolizm w celu znalezienia sposobu wyrażania negatywnych zdań o istnieniu zawierających operator ‘ ι ’, bez jednoczesnego dopuszczania zdań o istnieniu zawierających autentyczne terminy jednostkowe (2005, s. 1186).

W zaprezentowanej Russellskiej notacji sądy wyrażane przez zdania z deskrypcjami określonymi przyjmowałyby zatem ogólną postać: $E! (\iota x)(\phi x \wedge \psi x)$. Notacja Russella nie zyskała popularności i jest rzadko stosowana we współczesnej literaturze przedmiotu.

⁵ Analiza Russella pomogła rozwiązać również kilka innych problemów powodowanych przez deskrypcje określone, m.in. zawadność schematów *dictum de omni* i uogólniania egzystencjalnego (Marciszewski 1987, s. 64-68).

1.2. Koncepcja Donnellana

Donnellan zauważył, że istnieją użycia deskrypcji, w których deskrypcja wcale nie pretenduje do bycia spełnioną, a zatem analiza Russella okazuje się niepełna. Ilustracją tego nieuwzględnionego przez Russella rodzaju użycia jest (w Donnellan [1966]) wypowiedzenie zdania:

(D.1) ‘The Smith’s murderer is insane’

w dwóch różnych okolicznościach:

1. Ktoś znajduje zmasakrowane ciało Smitha i wypowiada zdanie (D.1).

2. O zamordowanie Smitha został oskarżony Jones. Na rozprawie w sądzie Jones zachowuje się bardzo dziwnie. Jego zachowanie jest tematem rozmowy ludzi uczestniczących w procesie, podczas której pada zdanie (D.1).

W przekonaniu Donnellana, w pierwszej sytuacji nadawca chce powiedzieć coś o człowieku, który zamordował Smitha, **kimkolwiek by on był**; nie ma na myśli jakiejś *konkretnej osoby* — Jonesa czy kogokolwiek innego. Chce jedynie powiedzieć, że ktoś, kto dopuścił się tak okropnego mordu, jest szaleńcem. Natomiast w drugiej sytuacji nadawca chce powiedzieć coś o *tym oto człowieku*, o Jonesie. Jeśli Jones został niesłusznie oskarżony i wcale nie zamordował Smitha, to nadawca wypowiadając w tej sytuacji (D.1) i tak odniesie się do Jonesa.⁶ Użycia pierwszego rodzaju Donnellan nazywa **atrybutywnymi**, a drugiego — **referencyjnymi**. Jego zdaniem, analiza Russella stosuje się tylko do użyć atrybutywnych, pomija natomiast całkowicie użycia referencyjne.

Innym, często przywoływanym przykładem Donnellana (zaczepniętym od Linsky’ego) na użycie referencyjne jest zdanie:

(D.2) ‘Her husband is kind to her’

wypowiedziane w sytuacji, gdy nadawca obserwuje kobietę oraz uprzejmie zachowującego się wobec niej mężczyznę. Jeżeli ów mężczyzna nie jest mężem tej kobiety, to deskrypcja została użyta referencyjnie, w odniesieniu do *tego*⇒*człowieka* [który był miły dla *tej*⇒*kobiety*]. Tutaj napotykamy pewną trudność. Co powiemy o użyciu (D.2), gdy mężczyzna rzeczywiście jest mężem kobiety? W takim wypadku użycie również jest referencyjne, ponieważ nadawcy nie chodzi o *kogokolwiek, kto jest jej mężem*, lecz o konkretnego mężczyznę. W tym miejscu jasno widać, że — jak sam Donnellan zaznaczył — to z jakiego rodzaju użyciem mamy do czynienia, determinowane jest przez intencję nadawcy.

Użycia referencyjne Donnellan charakteryzuje następująco:

Jeżeli nadawca *S* używa deskrypcji określonej ‘the ϕ ’ referencyjnie, będzie istniał pewien obiekt *e* (lub, przynajmniej nadawca będzie domniemywał, iż powinien istnieć), o którym

⁶ Donnellan twierdzi, że gdyby nadawcę (D.1) z sytuacji drugiej zapytać o to, do kogo się odnosił, jego odpowiedź powinna brzmieć: ‘Do Jonesa’ (Donnellan 1966, s. 285-287).

prawdziwe są następujące stwierdzenia:

1. *S* odniesie się do *e* niezależnie od tego czy *e* rzeczywiście posiada własność ϕ .
2. *S* powie coś prawdziwego lub fałszywego o *e*, niezależnie od tego czy *e* rzeczywiście posiada własność ϕ (...)
3. *S* używając wyrażenia 'the ϕ ' w celu odniesienia się do *e* będzie zakładał lub sugerował, że *e* posiada własność ϕ .
4. Zdając sprawę z wypowiedzi *S*, prawidłowe będzie powiedzenie, iż *S* stwierdził coś o *e*, a dokonując takiego sprawozdania poprawne będzie użycie wyrażenia odnoszącego się do *e*, innego niż 'the ϕ ' lub z nim synonimiczne (Donnellan 1968, s. 206).

Ostatnim punktem rekapitulacji będzie przywołanie stanowiska, jakie wobec charakteru dystynkcji atrybutywne — referencyjne (w dalszej części tego tekstu nazywanej skrótowo 'A–R') zajmuje jej autor.

Donnellan sugeruje, że rozróżnienie to jest natury pragmatycznej:

Prawdopodobnie moglibyśmy powiedzieć, że zdanie jest pragmatycznie dwuznaczne (*ambiguous*): dystynkcja pomiędzy rolami odgrywanymi przez deskrypcję jest funkcją intencji nadawcy (Donnellan 1966, s. 297).

Hipotetyczny ton przywołanego cytatu wskazuje na to, iż Donnellan nie był w pełni przekonany co do takiej lokalizacji dystynkcji. Wydaje się, iż wybiera pragmatykę z braku dogodniejszych możliwości — kilka zdań wcześniej pisze, iż nie wydaje mu się, by dystynkcja miała charakter syntaktyczny bądź semantyczny.

Należy podkreślić, iż koncepcje Russella i Donnellana nie są teoriami przeciwnymi. Donnellan wielokrotnie zaznacza, że jednym z jego celów jest dookreślenie teorii Russella w aspektach, których ten nie zauważył. Chyba najrozsądniej jest patrzeć na obraz zaproponowany przez Donnellana jako modyfikację i uzupełnienie Russellowskiego. Komponent modyfikujący sprowadza się do zawężenia klasy użyć (do klasy użyć atrybutywnych), dla których analiza Russella jest poprawna; natomiast część uzupełniająca to przedstawienie koncepcji opracowanej z myślą o pozostałej części zbioru użyć deskrypcji.⁷

2. UŻYCIA

Przedmiotem naszych badań są deskrypcje określone, warto więc na początku bardziej wnikliwie spojrzeć na kwestię tego, czym one są.

Deskrypcje określone to klasa wyrażzeń–typów, wyodrębniona na podstawie pewnych własności syntaktycznych i semantycznych.⁸ Zdania z deskrypcjami (o po-

⁷ Warto zaznaczyć, że zanim Donnellan opublikował swoje prace poświęcone deskrypcjom określonym, o czymś, co bliskie jest użyciom referencyjnym, mówił już Peter Strawson (1950). Stanowisko tego ostatniego było jednak wysoce nieprecyzyjne i właściwie eliminowało użycia atrybutywne. Dlatego też za autora podziału A–R uznaje się Donnellana.

⁸ Najczęściej charakteryzuje się je jako takie terminy jednostkowe, które nie są nazwami własnymi. Nie jest to jednak całkiem poprawne, istnieją bowiem — jak widzieliśmy — deskrypcje

staci ‘The ϕ is ψ ’) stanowią z kolei klasę pewnych zdań — typów. Można więc postawić pytanie, czy w badaniu dystynkcji A–R przedmiotem analiz będą właśnie wyrażenia — typy. Odpowiedź jest negatywna.

Badanie zdań–typów pociąga za sobą pewną korzyść — ogólność. Jednakże dla badaczy zdań z deskrypcjami określonymi owa ogólność staje się przeszkodą. Najczęściej interesuje ich bowiem zdanie w pewnym kontekście, tym zaś, co jest szczególnie istotne i interesujące, jest wartość logiczna takiego zdania. Ta sama wartość logiczna nie przysługuje jednak automatycznie wszystkim zdaniom danego typu, w przeciwieństwie np. do struktury syntaktycznej. Nie chcielibyśmy przecież przyznać, iż zdanie–typ (D.2) jest po prostu prawdziwe lub fałszywe. W niektórych kontekstach okaże się ono prawdą, w innych fałszem.⁹ Nie jesteśmy skłonni powiedzieć, że zdaniom takim, jak (R), (D.1) czy (D.2) nieumieszczonym w żadnym kontekście przysługuje wartość logiczna.¹⁰ Podobnie jest z deskrypcjami jako częściami zdań. Nie powiemy, że deskrypcja–typ ‘obecny król Francji’ odnosi się do jakiegoś konkretnego indywiduum. W różnych momentach czasowych różne bywało jej odniesienie, a obecnie jest pusta. Nie wydaje się również, by atrybutywność czy referencyjność przysługiwały wyrażeniom–typom; widać to doskonale na przykładzie zdania (D.1). Zarówno na sali sądowej, jak i na miejscu odnalezienia ciała Smitha, wypowiedziane zostały zdania–egzemplarze podpadające pod ten sam typ; jednakże w jednym z tych wypadków wypowiedziane zdanie posiada charakter referencyjny, a w drugim atrybutywny.

Zarówno Donnellan, jak i większość późniejszych autorów¹¹, mówi o atrybutywnych lub referencyjnych *użyciach* deskrypcji. Na próżno jednak możemy szukać w ich tekstach jakiegokolwiek eksplikacji pojęcia użycia. Wątpliwości związane ze znaczeniem tego terminu są w dużej mierze odpowiedzialne za niejasności dotyczące natury dystynkcji A–R.

Rzetelną analizę *użycia* przeprowadził Jerzy Pelc (1971). W jednym ze wskazanych przez niego znaczeń tego terminu słowo ‘użycie’ wchodzi w związek z jakąś przydawką:

określone puste. W języku angielskim w sukurs przychodzi charakterystyka syntaktyczna: deskrypcje określone są to frazy nominalne poprzedzone rodzajnikiem ‘the’. Polska składnia nie wyodrębni deskrypcji określonych, dlatego najlepiej chyba pozostać przy nieco ulepszonej charakterystyce semantycznej: deskrypcje określone to nie-ogólne nazwy generalne. Przykłady, na wszelki wypadek, podawane będą w języku angielskim.

⁹ Do podobnych wniosków doszedł Strawson:

„Wspominanie o czymś”, „wymienianie czegoś”, „odnoszenie się do czegoś” nie jest czymś wykonywanym przez wyrażenie; jest to coś, do wykonania czego można wyrażenia użyć. Wymienianie czegoś, czyli odnoszenie się do czegoś, jest cechą charakterystyczną użycia wyrażenia, dokładnie tak samo, jak „bycie na temat czegoś” oraz prawdziwość albo fałszywość — to cechy charakterystyczne użycia zdania (1950, s. 387).

¹⁰ Wyjątek stanowić tu mogą zdania wieczne — por. część 5 niniejszego tekstu.

¹¹ Wyjątek stanowi Michael Devitt, który mówi o egzemplarzach (Devitt 1981).

Zwroty takie należy rozumieć w następujący sposób: „pewne wyrażenie występuje w użyciu instrumentalnym” to tyle co „egzemplarze owego wyrażenia w tego typu kontekstach i sytuacjach pozajęzykowych spełniają funkcję narzędzia”; albo „pewne wyrażenie występuje w użyciu jednostkowym” to tyle co „egzemplarze owego wyrażenia w tego typu kontekstach i sytuacjach pozajęzykowych występują jako nazwa jednostkowa” (...) (Pelc 1971, s. 19).

Jak widać, mówienie o użyciach w tym znaczeniu implikuje odwołanie się do pojęcia *egzemplarza* wyrażenia, ale i wykracza poza to pojęcie. Moim zdaniem, jest to rozwiązanie słuszne. Nie możemy się bowiem ograniczyć do mówienia wyłącznie o egzemplarzach.

Egzemplarzem zdania–typu (D.1) jest każdy napis równokształtny z „The Smith’s murderer is insane” występujący w tym (lub jakimkolwiek innym) tekście. Egzemplarzami tego typu są również odpowiednie sekwencje dźwięków wypowiedziane czy to na sali sądowej, czy nad ciałem Smitha. Egzemplarze są łatwo dostępne badaniu. Możemy je rejestrować, kopiować, poddawać analizie itp. Jednocześnie, ich charakterystyka zrelatywizowana jest do kontekstu, w którym się pojawiają; zatem wymykają się pułapce ogólności, w którą wpadało mówienie o typach. Egzemplarz zdania–typu (R) występujący na początku tej pracy wyraża fałsz, ponieważ nie istnieje obecnie żaden obiekt, który byłby królem Francji (i jednocześnie byłby łysy); natomiast inny egzemplarz tego typu wypowiedziany kilkaset lat temu wyrażał prawdę, o ile w owym czasie istniał król Francji, który był łysy. Te cechy mówienia o egzemplarzach doskonale odpowiadają badaniu atrybutywności/referencyjności zdań z deskrypcjami, ponieważ tym, co nas w tym badaniu interesuje, jest charakter (D.1) czy (D.2) występujących w konkretnym kontekście, czyli charakter zdań–egzemplarzy. Analogicznie sprawy mają się z deskrypcjami wziętymi osobno, jako części zdań. Chcemy poznać naturę deskrypcji ‘the Smith’s murderer’ wypowiedzianej w tym czy innym kontekście, a nie deskrypcji pojętej jako typ.

Istnieje jednak aspekt mówienia wyłącznie o egzemplarzach, który dyskwalifikuje takie podejście. Mianowicie, nie bierze ono pod uwagę roli odgrywanej przez intencję nadawcy, a to właśnie intencja decyduje o tym, czy dana deskrypcja jest atrybutywna, czy referencyjna (por. część 1.2 niniejszego tekstu). Z jednej strony egzemplarz zdania–typu (R) wypowiedziany dziś, z intencją odniesienia się do Jacquesa Chiraca odnosiłby się do Chiraca (i wyrażałby sąd prawdziwy, o ile przyjmujemy, że Chirac jest łysy). Z drugiej strony, możemy wyobrazić sobie następującą sytuację: kot, uciekając przed psem, przebiegł po klawiaturze komputera, w efekcie czego uruchomiony akurat edytor tekstu wyświetlił na ekranie: «HER HUSBAND I»; nadszcząwszy za kotem pies „dopisał” kilka liter, na skutek czego na ekranie pojawiło się: «HER HUSBAND IS KIND TO HER», po czym maszyna wydrukowała tę sekwencję znaków na kartce. Powstał w ten sposób egzemplarz zdania–typu (D.2). Nie będziemy jednak w stanie orzec, jaka jest jego wartość logiczna, a także do czego odnosi się to zdanie jako całość i do czego odnoszą się poszczególne wyrażenia. Przyczyną takiego stanu rzeczy jest brak stosownej intencji ze strony „twórców” egzemplarza.

Zatem, mówienie wyłącznie o egzemplarzach nie jest wystarczające. Optymalnym podejściem do zagadnienia zdań z deskrypcjami jest ujęcie odwołujące się do pojęcia *egzemplarza*, lecz jednocześnie uwzględniające aspekt związany z intencjami nadawcy, a więc to zaproponowane przez Pelca. Pojęcie *użycia* jednoznacznie sugeruje, że egzemplarza ktoś użył, czyli wypowiedział, napisał itp. z intencją zakomunikowania jakiejś treści. Możemy teraz skonstruować formuły, analogiczne do przywołanych wyżej sformułowań Pelca, objaśniające, czym są różne użycia deskrypcji:

— „pewna deskrypcja występuje w użyciu atrybutywnym” to tyle co „egzemplarze owej deskrypcji (występujące jako część zdań) w tego typu kontekstach i sytuacjach pozajęzykowych spełniają funkcje $\langle\alpha\rangle$ ”;

— „pewna deskrypcja występuje w użyciu referencyjnym” to tyle co „egzemplarze owej deskrypcji (występujące jako części zdań) w tego typu kontekstach i sytuacjach pozajęzykowych spełniają funkcje $\langle\rho\rangle$ ”.

Funkcje, które określiłem tutaj jako ‘ α ’ i ‘ ρ ’, to zadania, do spełnienia których nadawca używa danego rodzaju deskrypcji (Donnellan 1966, s. 285-291); ‘ α ’ symbolizuje zatem następujące dwie funkcje:

- (i) przypisanie przedmiotowi jakiejś cechy;
- (ii) odniesienie się do czegoś, co spełnia daną deskrypcję;¹²

analogicznie ‘ ρ ’:

- (i’) odniesienie się do indywiduum, o którym nadawca chce coś powiedzieć;
- (ii’) umożliwienie odbiorcy zidentyfikowania przedmiotu, do którego nadawca chce się odnieść.¹³

W dalszej części tego tekstu będę posługiwał się następującymi skrótami: „A-użycie” jest skrótem od „deskrypcja występująca w użyciu atrybutywnym”, podobnie „R-użycie” jest skrótem od „deskrypcja występująca w użyciu referencyjnym”. Ponadto, często będę mówił o „A-egzemplarzach” i „R-egzemplarzach”, mając na myśli egzemplarze deskrypcji (jako jednostki językowe — składniki zdań) występujące odpowiednio w użyciu atrybutywnym i referencyjnym.

3. A-ZDANIA I R-ZDANIA

Russell twierdził, że formuła (FA) jest ogólną postacią sądu wyrażanego przez wszystkie zdania z deskrypcjami określonymi o postaci ‘The ϕ is ψ ’, a tym samym określa ogólne warunki prawdziwości takich zdań. Zdanie jest prawdziwe wtedy i tylko wtedy, gdy dokładnie jeden przedmiot spełnia deskrypcje ‘ $\phi(x)$ ’ i ‘ $\psi(x)$ ’. Istotne są oba człony koniunkcji. Jeśli któryś z nich jest niespełniony, zdanie jest fałszywe. Gdyby dokonać analizy użycia zdania (D.2) zgodnie z poglądem Russella, to

¹² Mówiąc bardziej precyzyjnie, chodzi tutaj o odniesienie się właśnie do tego przedmiotu, który posiada wskazywaną cechę. Co więcej, powodem, ze względu na który nadawca chce odnieść się do tego obiektu, jest to, iż przedmiot ten posiada wskazywaną cechę.

¹³ Do funkcji spełnianych przez użycia referencyjne wróć jeszcze w dalszej części tego tekstu.

jeżeli kobieta jest niezamężna, nadawca nie powie nic o żadnym przedmiocie, ponieważ nie zostaje ustalone odniesienie. Inny paradoksalny wniosek, do jakiego prowadzi takie ujęcie, mówi, że jeśli faktyczny mąż kobiety jest okrutnym człowiekiem i nigdy nie jest dla niej miły, to (D.2) (użyte w sytuacji takiej, jak opisana wcześniej) okazuje się fałszywe ze względu na cechy człowieka, który z tym użyciem tego zdania nie ma nic wspólnego.¹⁴ W związku z tym Donnellan uznaje, że analiza Russellowska nie jest odpowiednia dla wszystkich zdań z deskrypcjami określonymi, lecz dotyczyć może tylko pewnego podzbioru tych zdań, które określone zostają jako zdania wyłącznie z A–egzemplarzami. Oprócz takich zdań, według Donnellana, istnieją również takie, w skład których wchodzi R–egzemplarze. Możemy zatem wyróżnić dwa rodzaje zdań o ogólnej postaci ‘The ϕ is ψ ’:

1. Zdania, w których obie deskrypcje — ‘ $\phi(x)$ ’ i ‘ $\psi(x)$ ’ — występują w użyciu atrybutywnym. Nazwijmy takie zdania **A–zdaniami**.

2. Zdania, w których ‘ $\phi(x)$ ’ (podmiot) występuje w użyciu referencyjnym, a ‘ $\psi(x)$ ’ (orzecznik) w użyciu atrybutywnym. Określmy zdania tego rodzaju jako **R–zдания**.¹⁵

3.1. Funkcje pełnione przez R–egzemplarze

W przeciwieństwie do A–egzemplarzy, których użycie ma na celu przypisanie przedmiotowi pewnych własności, R–egzemplarze deskrypcji podmiotowych pełnią dwojaką funkcję:

(1) Ich użycie służy ustaleniu odniesienia, czyli wskazaniu, któremu przedmiotowi zostanie następnie przypisana cecha (poprzez użycie A–egzemplarza) w orzeczniku R–zdania. To, że użycie R–egzemplarza gwarantuje odniesienie się do konkretnego obiektu, zapobiega wskazanym wyżej kontrintuicyjnym konsekwencjom płynącym z zastosowania analizy Russellowskiej do użyc takich jak (D.2).

(2) Nadawca używając R–egzemplarza chce zwrócić uwagę odbiorcy na pewien przedmiot; ten, któremu chce przypisać jakąś własność w dalszej części zdania.¹⁶

¹⁴ Na tę konsekwencję wskazał Kripke (1977).

¹⁵ Niekiedy będę określał takie zdania również jako ‘zдания z R–egzemplarzami’.

¹⁶ W tym miejscu warto nawiązać do dokonań Johna Austina, który wprowadził do filozofii pojęcie performatywu — wyrażenia, którego użycie jest jednoczesnym wykonywaniem pewnej czynności, tworzeniem pozajęzykowego stanu rzeczy (Austin 1975). Ostateczny wniosek płynący z rozważań Austina był taki, że każde *mówienie* jest *robieniem czegoś*. Będąc dalekim od przypisywania Donnellanowi tak daleko idącego stanowiska, można przyznać, iż używanie R–egzemplarza również jest swego rodzaju *mówieniem* i *robieniem czegoś* jednocześnie. Podobnie jak stosowanie performatywów, używanie R–egzemplarza nie ma na celu konstatacji, lecz wywołanie pewnej zmiany w świecie (polegającej w tym wypadku na „nakierowaniu” myśli odbiorcy na pewien przedmiot). Naturalnie, nie chcę powiedzieć, że R–egzemplarze są rodzajem performatywów; istnieją zasadnicze różnice pomiędzy tymi klasami wyrażań (na przykład performatywy nie pełnią funkcji ustalania odniesienia). Chcę jedynie zasugerować występowanie pewnych wartych odnotowania podobieństw.

W takich wypadkach język, w intencji nadawcy, jest narzędziem pełniącym taką samą funkcję, jak ostensywny gest.¹⁷

Nadawca używa R-egzemplarza deskrypcji w podmiocie zdania tylko w celu odniesienia się do przedmiotu i „nakierowania myśli” odbiorcy na ten obiekt, wyodrębniony spośród innych; nie chodzi mu natomiast o konstatację pewnych cech tego przedmiotu (do tego służy A-egzemplarz orzecznika). Nie wydaje się bowiem, by intencją nadawcy, w sytuacji wypowiedzenia zdania (D.1) [na sali sądowej] bądź zdania (D.2) [w opisaney wcześniej sytuacji], było stwierdzenie, że dokładnie jednej osobie, kimkolwiek by ona była, przysługuje własność *bycia mordercą Smitha* (i *bycia szalonym*) lub *bycia jej mężem* (i *bycia dla niej miłym*); jego zamiarem jest raczej powiedzenie, że *ten*⇒*człowiek* jest szalony, a *ten*⇒*człowiek* jest dla *niej* miły. Niemniej jednak, R-egzemplarze jako egzemplarze deskrypcji, ze swej natury posiadają treść opisową. O ile w wypadku A-egzemplarzy ich treść pełni funkcję konstytutywną, o tyle treść opisowa R-egzemplarzy nie jest istotna. Donnellan pisze, że nadawca używając R-egzemplarza zakłada lub sugeruje, iż obiekt rzeczywiście posiada przypisywaną mu cechę wyrażaną przez ten R-egzemplarz. Autor zauważa jednak, że mogą także istnieć wypadki, w których nadawca wybierze deskrypcję ze względu na odbiorcę, choć zdaje sobie sprawę, że nie jest ona przez dany obiekt spełniona. Wybranie deskrypcji ze względu na odbiorcę polega na użyciu takiego wyrażenia, o którym możemy przypuszczać, że odbiorca zinterpretuje je jako odnoszące się do przedmiotu, do którego mamy intencję się odnieść i na który chcemy zwrócić uwagę odbiorcy.¹⁸

Stwierdziłem, że w R-zdaniach treść opisowa komponentu referencyjnego jest nieistotna. Wymaga to dalszej eksplikacji. Rzeczona nieistotność może oznaczać dwie rzeczy; składnik referencyjny R-zdania jest nieistotny wtedy, gdy zamiana zawierającej się w nim deskrypcji ‘ $\phi(x)$ ’ na inną, niesynonimiczną z tamtą, deskrypcję **nie prowadzi** do:

- (a) zmiany odniesienia;
- (b) zmiany sądu wyrażonego przez zdanie (a tym samym zmiany wartości logicznej użytego zdania).

Ad (a)

Spróbujmy dokonać przykładowej zamiany deskrypcji ‘ $\phi(x)$ ’ w zdaniu (D.2). Zamiast ‘Her husband is kind to her’, możemy powiedzieć:

(D.3) ‘Her fiance is kind to her’.

¹⁷ Ważne jest, byśmy zdali sobie sprawę, że podczas procesu sądowego nadawca mógł użyć gestu wskazującego *tego*⇒*człowieka*, zamiast wyrażenia ‘the Smith’s murderer’. Z pewnością jest tak, że niekiedy wygodniejsze jest użycie R-egzemplarza, a w innych sytuacjach lepiej zastosować gest.

¹⁸ Donnellan opisuje sytuację, w której użycie deskrypcji „nasz król” w oczywisty sposób odnosi się do uzurpatora, mimo że wszyscy rozmówcy doskonale zdają sobie sprawę, że nie spełnia on tej deskrypcji (Donnellan 1966, s. 290-291).

Wówczas cechę bycia miłym nadal przypisujemy *temu*⇒*człowiekowi*, niezależnie od tego, czy jest on jej mężem, narzeczonym, kochankiem, bratem czy kimkolwiek innym. (D.2) i (D.3) mają taką samą ekstensję: oba odnoszą się do *tego*⇒*człowieka* oraz własności bycia miłym, która zostaje mu przypisana. Słowem, zamiana ‘ $\phi(x)$ ’ na ‘ $\phi'(x)$ ’ (przy czym ‘ ϕ ’ i ‘ ϕ' ’ nie oznaczają tej samej własności) nie powoduje zmiany odniesienia.

Dokonanie analogicznej operacji na komponencie atrybutywnym prowadzi do zmiany ekstensji zdania. Zamiana ‘ $\psi(x)$ ’ na ‘ $\psi'(x)$ ’ (przy czym ‘ ψ ’ i ‘ ψ' ’ nie oznaczają tej samej własności) będzie równoważna temu, że przypiszemy *temu*⇒*człowiekowi* cechę ψ' . Nie może być wątpliwości co do tego, że jeżeli użyjemy zdania:

(D.4) ‘Her husband is greedy’

odniesiemy się do innych przedmiotów niż używając (D.2) lub (D.3). Zarówno (D.2), (D.3), jak i (D.4) mówią o *tym*⇒*człowieku*, ale (D.2) i (D.3) odnoszą się do tej samej cechy *bycia miłym* (która zostaje przypisana *temu*⇒*człowiekowi*), natomiast (D.4) do innej — *bycia chciwym*. Zmiana komponentu atrybutywnego R–zdania prowadzi do zmiany ekstensji całego zdania, podczas gdy zmiana części referencyjnej nie pociąga takich skutków. Stanie się to jaśniejsze, gdy przyjrzymy się bliżej kwestii sądów wyrażanych przez R–zdania.

Ad (b)

Istotą sporu o R–egzemplarze jest to, że nie chcemy przyznać, iż nadawca posiadający intencję odniesienia się do *tego*⇒*człowieka* — w sytuacji, gdy mężczyzna nie jest mężem kobiety, lecz narzeczonym — wypowiada zdanie prawdziwe tylko wtedy, gdy używa (D.3), natomiast wygłasza fałsz, gdy używa (D.2). Donnellan wskazuje, że w wypadkach takich, jak wypowiedzenie (D.2) w powyższej sytuacji, dochodzi do *powiedzenia czegoś prawdziwego o danym przedmiocie*. Nie precyzuje jednak tego, czy powiedzenie czegoś prawdziwego o przedmiocie jest równoznaczne z tym, że właśnie użyte zdanie jest prawdziwe. Moim zdaniem, tę sprawę należy postawić bardziej stanowczo i stwierdzić, że w wypadku użycia zdań z R–egzemplarzami, jeżeli część atrybutywna zdania jest prawdziwa (prawdziwie orzeka o przedmiocie pewną własność), to całe zdanie również jest prawdziwe. Tym, co przemawia za takim stanowiskiem, jest fakt, iż zamiana R–egzemplarza w R–zdaniu nie prowadzi — moim zdaniem — do zmiany sądu wyrażonego przez to zdanie; (D.2) i (D.3) wyrażają **ten sam sąd** (różniący się od sądu wyrażonego przez (D.4)). Przyjmując, że sądy są właściwymi nośnikami wartości logicznej, możemy przyjąć, iż nieistotność sensu deskrypcji, występującej jako R–egzemplarz dla sądu wyrażanego przez zdanie, idzie w parze z jego nieistotnością dla wartości logicznej R–zdania.

3.2. Sądy w ujęciu Kaplana

Nie sposób w krótkim artykule zagłębić się w niezwykle obszerną tematykę dotyczącą sądów, jednakże przedstawione wyżej poglądy bez wątpienia wymagają chociaż pobieżnego odwołania się do tej grupy zagadnień.

Koncepcja sądów, którą chciałbym pokrótce przedstawić i za którą się opowiadam, została systematycznie opracowana przez Davida Kaplana (1978). Jego zdaniem, strukturę sądu wyrażonego przez zdanie:

(1) 'Every spy is suspicious'

można przedstawić jako trójkę uporządkowaną:

(2) ⟨⟨'Every', S⟩, P⟩

gdzie 'S' reprezentuje sens wyrażenia orzekającego *bycie szpiegiem*, a 'P' sens wyrażenia orzekającego *bycie podejrziwym* (Kaplan 1978, s. 223-227).

Natomiast sąd wyrażany przez zdanie:

(3) 'John is suspicious'

można przedstawić w następujący sposób:

(4) ⟨☺, P⟩

gdzie '☺' jest graficzną reprezentacją Johna samego — jako makroskopowego obiektu fizycznego, „człowieka z krwi i kości”. W tej koncepcji to właśnie John, człowiek, **przedmiot materialny**, jest częścią sądu.¹⁹ Zdaniem Kaplana, (4) przedstawia strukturę sądu wyrażanego także przez:

(5) 'He [the speaker points at John] is suspicious'

W nawiasie kwadratowym umieszczony zostaje sens czegoś, co Kaplan nazywa wskazaniem (*demonstration*) (Kaplan 1978, s. 230-231). Wskazanie (w tym wypadku) to gest mający nakierować uwagę kogoś na jakiś przedmiot, w tej sytuacji na Johna. Kaplan uważa, że (4) reprezentuje też sąd wyrażany przez:

(5a) 'He [the speaker points at John, as John stands on the demonstration platform nude, clean shaven, and bathed in light] is suspicious'

jak również sąd wyrażany przez:

(5b) 'He [the speaker points at John, as John lurks in shadows wearing a trenchcoat, bearded, with his hat pulled down over his face] is suspicious'

¹⁹ Kaplan wyrażenie odpowiadające powyższemu (4) zapisywał ⟨John, P⟩. Ze względu na to, co zostanie powiedziane w części 4 o nazwach, rezygnuję z takiego zapisu na rzecz użycia symbolu '☺'. Nadto, wydaje mi się, iż taka postać lepiej oddaje fakt, że częścią sądu jest sam przedmiot, a nie znaczenie wyrażone w jakimś symbolizmie języka ani tym bardziej — nazwa tego przedmiotu.

a także sąd wyrażany przez wszystkie wyrażenia takie, jak (5), różniące się sposobem wskazania Johna.

Idea włączenia do sądu (o którym zazwyczaj myśli się jako nienależącym do porządku fizykalnego) przedmiotu materialnego musi budzić kontrowersje. Szczególnie niepokojąca może być dla tych, którzy chcą przyjąć perspektywę dociekań metafizycznych. Trudno bowiem byłoby nawet wyznaczyć sposób badania cech ontologicznych takiego „hybrydowego” bytu. Z drugiej strony, z punktu widzenia badacza języka i tego, w jaki sposób odnosimy się do świata za pomocą słów, ujęcie Kaplana jest bardzo wartościowe, ponieważ wydaje się dobrze oddawać intuicje związane ze wskazywaniem przedmiotów. W użyciu wskazującym — takim jak (5) i jego modyfikacje — nadawcy w rzeczy samej chodzi o to, by *temu* ⇒ *człowiekowi* przypisać cechę *bycia podejrzliwym*. Specyfika takich użyć polega na tym, że chociaż wskazanie posiada zarówno sens, jak i *demonstratum* (czyli przedmiot, do którego wskazanie się odnosi), to jego sens nie wchodzi w obręb sądu. Rzeczywiście, wydaje się, iż sąd wyrażony przez (5), (5a) i (5b) jest ten sam, chociaż w każdym wypadku sposób wskazania jest inny. Sens służy tylko **ustaleniu odniesienia** do obiektu, który staje się integralnym składnikiem wyrażonego sądu.

3.3. Sądy wyrażane przez R–zdania

Jeżeli weźmiemy koncepcję Kaplana za dobrą monetę, pozwoli nam to podać strukturę sądu wyrażanego przez zdania z R–egzemplarzami. Jedną z kluczowych myśli Kaplanowskiego ujęcia jest następująca:

Jeśli wskazywanie może być uznane za formę opisywania, czemu nie uznać opisywania za formę wskazywania? (Kaplan 1978, s. 233).

Jeżeli zgodzimy się, że faktycznie może tak być, możemy powiedzieć, iż R–egzemplarz deskrypcji w R–zdaniu jest właśnie sposobem wskazania. Służy on jedynie ustaleniu odniesienia do jakiegoś konkretnego przedmiotu, natomiast sens deskrypcji nie wchodzi w obręb wyrażonego sądu. Analogicznie do zapisu Kaplana, w którym w nawiasach kwadratowych umieszczano to, co pełniło funkcję wskazania, możemy przedstawić zdanie z R–egzemplarzem, na przykład (D.2), następująco:

(6) ‘[Her husband] is kind to her’

Sąd wyrażony przez takie zdanie posiada strukturę:

(7) ⟨☺, K⟩

gdzie ‘K’ reprezentuje sens deskrypcji użytej atrybutywnie, orzekającej *bycie miłym* (o *tym* ⇒ *człowieku*). Jeśli sens tego, co zostało umieszczone w nawiasie kwadratowym, nie wchodzi w obręb sądu, to również (D.3) wyraża sąd taki, jak ten przedstawiony w (7). A skoro (D.2) i (D.3) wyrażają ten sam sąd, to w danym kontekście muszą mieć taką samą wartość logiczną. Z tego, z kolei, wynika, iż sens komponentu

referencyjnego R–zdania nie może mieć wpływu na wartość logiczną zdania, ponieważ sens ten jest inny w (D.2) i (D.3). Wniosek, jaki się w tym miejscu nasuwa, jest następujący. Kwestia wartości logicznej R–zdań „spoczywa” na komponencie atrybutywnym, tj. na tym, czy własność orzekana w A–egzemplarzu rzeczywiście przysługuje *temu*⇒*obiektowi*, do którego odniesienie zostaje ustalone poprzez użycie R–egzemplarza — jeżeli posiada on ową własność, zdanie jest prawdziwe, niezależnie od sensu części referencyjnej, jeżeli zaś jej nie posiada, zdanie jest fałszywe, na co sens R–egzemplarza również nie ma wpływu.

Dla porządku, należy jeszcze podkreślić, iż sąd wyrażany przez (D.4) nie jest taki sam, jak ten przedstawiony w (7). Struktura sądu wyrażanego przez (D.4) będzie taka sama, jak w wypadku (D.2) i (D.3) — będzie to para uporządkowana, w której jednym elementem jest przedmiot sam, a drugim sens deskrypcji orzekanej o przedmiocie. Jednak, o ile (D.2), (D.3) i (D.4) wyrażają sąd o *tym*⇒*człowieku*, w każdym wypadku o tym samym, o tyle drugim elementem pary w wypadku sądu wyrażanego przez (D.2) i (D.3) jest sens deskrypcji orzekającej o przedmiocie *bycie miłym*, podczas gdy (D.4) wyraża sąd, którego częścią jest sens deskrypcji orzekającej o przedmiocie *bycie chciwym*.

4. OGÓLNA POSTAĆ SĄDU WYRAŻANEGO PRZEZ R–ZDANIA

Widzimy więc, że R–zdania różnią się od A–zdań ze względu na wyrażany przez nie sąd, a tym samym podlegają również innym ogólnym warunkom prawdziwości. Wyniki analizy Russella, formuła (FA), stosują się do A–zdań. Kolejnym krokiem naszych rozważań winno więc być zaprezentowanie alternatywnej formuły, reprezentującej ogólną postać sądu wyrażanego przez R–zdania. Proponuję zapis następującej postaci:

$$(FR) \quad \exists!x \{[\phi(x) \vee (x = n)] \wedge \psi(x)\}$$

Symbol ‘*n*’ reprezentuje to, co Russell nazywał „nazwą logicznie własną” (Russell 1905; Russell 1912, r. V), czyli wyrażenie bezpośrednio odnoszące się do jednego, konkretnego przedmiotu i tylko do tego przedmiotu. Takie wyrażenie jest optymalnym gwarantem odniesienia się do obiektu. Zaletą naszego sformułowania jest to, że chronimy zdania z R–egzemplarzami przed „niechcianą” fałszywością; co więcej, wydaje się, że taka postać ogólna dobrze odpowiada temu, co chce wyrazić nadawca R–zdania. Wyobraźmy sobie, że po wygłoszeniu zdania (D.1) na sali sądowej, ktoś informuje nadawcę, że oskarżony w rzeczywistości nie jest mordercą Smitha, lecz został wrobiony przez prawdziwego bandytę. Nadawca mógłby odpowiedzieć coś takiego: ‘Dobrze, nawet jeśli ten (⇒) człowiek nie jest mordercą Smitha, to i tak jest szalony’. Nadawca R–zdania (zapewne nieświadomie) zakłada, iż może się mylić przypisując przedmiotowi własność ϕ , ale nie niepokoi go to, ponieważ tym,

co chce przekazać, jest to, iż *ten* \Rightarrow *człowiek* posiada cechę ψ . Gwarancję odniesienia się do tego właśnie obiektu reprezentuje w (FR) drugi człon alternatywy (' $x = n$ ').

Sąd o ogólnej postaci reprezentowanej przez (FR) prawdziwy jest wtedy, gdy oba człony koniunkcji są prawdziwe, tzn. [przedmiot spełnia deskrypcję ' $\phi(x)$ ' **lub** przedmiot jest n -em (czyli jest *tym* \Rightarrow *przedmiotem*)] i spełnia deskrypcję ' $\psi(x)$ '.

Jeżeli ' $\psi(x)$ ' jest prawdziwe i przynajmniej jeden z członów alternatywy ' $\phi(x) \vee (x = n)$ ' jest prawdziwy, to całe zdanie jest prawdziwe. Oznacza to tyle, że jeśli ustalimy odniesienie (w ten czy inny sposób) do jakiegoś przedmiotu, to jeżeli ten obiekt rzeczywiście posiada własność ψ , wygłosiliśmy sąd prawdziwy. Nie sposób się z tym nie zgodzić.

Gdy ' $\psi(x)$ ' jest fałszywe, to całe zdanie jest fałszywe, niezależnie od wartości logicznej ' $\phi(x) \vee (x = n)$ '. To również nie powinno budzić zastrzeżeń, ponieważ niezależnie od tego czy i jak ustalimy odniesienie, jeżeli przypisujemy przedmiotowi własność, której ten faktycznie nie posiada, wygłaszamy fałsz. Do omówienia pozostaje jeden kłopotliwy wypadek — gdy ' $\phi(x)$ ' jest spełnione, ale nie jest tak, że x jest tożsamy z n . Zajmę się nim w następnym podpunkcie.

4.1. Problemy formuły (FR)

Istnieją dwa zasadnicze problemy związane z przedstawionym sformułowaniem (FR):

(1) Wydaje się, że bez zastosowania nazwy logicznie własnej nie da się skonstruować ogólnej postaci sądów wyrażanych przez R–zдания; natomiast w języku naturalnym trudno znaleźć wyrażenia, które funkcjonowałyby tak, jak takie nazwy.

(2) Gdy ' $\phi(x)$ ' jest spełnione, ale nie jest tak, że x jest tożsamy z n , uzasadnione jest pytanie, czy alternatywa ' $\phi(x) \vee (x = n)$ ' wzięta jako całość, ma charakter atrybutywny, czy referencyjny.

Ad (1)

Często, czy to w wyniku pomyłki, czy też braku zrozumienia, Russellovskie nazwy logicznie własne traktuje się jako formalną reprezentację potocznych nazw własnych, takich jak 'Jan', 'Wieża Eiffla' itp. Jest to podejście błędne. Nazwy potoczne nie gwarantują odniesienia w sposób tak niezawodny, jak nazwy logicznie własne. Kripke podaje następujący przykład na to, iż można użyć nazwy potocznej w odniesieniu do przedmiotu, który nie jest jej faktycznym nosicielem (Kripke 1977, s. 395): dwie osoby widzą w oddali Smitha i pomyłkowo biorą go za Jonesa. Jedna z osób pyta: 'Co robi Jones?', na co druga odpowiada:

(K) 'Jones grabi liście'

W opisanej sytuacji nazwa 'Jones' została użyta w celu odniesienia się do Smitha; co więcej, druga z osób uczestniczących w dialogu wygłosiła sąd prawdziwy na temat Smitha, odnosząc się do niego nazwą 'Jones'. Z tej racji, nie możemy powiedzieć, że

nazwa potoczna w każdym kontekście służy do odniesienia się do tego samego przedmiotu. Jest to właściwość, która różni ją od nazw logicznie własnych, za pomocą których niemożliwe jest odniesienie się do przedmiotu innego niż autentyczny nosiciel tejże nazwy.

Ponadto, podobnie jak w wypadku R-użytej deskrypcji, nadawca używając nazwy w celu odniesienia się do jakiegoś przedmiotu, nie musi wcale zakładać, że przedmiot jest jej nosicielem, a nawet może wiedzieć, że nim nie jest. Przykładem takiego użycia może być sytuacja, gdy profesor, który nie lubi studentów spóźniających się na jego zajęcia, każdego przybyłego po czasie wita zdaniem 'Oto i nadszedł Sokrates'.

W moim przekonaniu, nazwy własne nie nadają się na gwaranty referencji z jeszcze innego powodu. Mianowicie, są one narażone na „zagubienie” w nie mniejszym stopniu niż deskrypcje. Z pewnością jest tak, że w pewnych sytuacjach lepiej funkcje takich gwarantów pełnią nazwy potoczne, a w innych deskrypcje. Jeżeli nazwy potraktujemy jako etykiety przyporządkowane przedmiotom, których rozprowadzanie w społeczności językowej odbywa się na zasadzie mechanizmu łańcuchów (Kripke 1972), to nietrudno o spostrzeżenie, że system taki jest bardzo podatny na usterki. W takiej perspektywie, deskrypcje wydają się nawet bardziej niezawodne niż nazwy, ponieważ dzięki swej treści opisowej są mocniej zakotwiczone w naszej wiedzy.²⁰

Kwestia odpowiedników nazw logicznie własnych w językach etnicznych pozostaje zatem nierozstrzygnięta. Co więcej, w moim przekonaniu, jest to zagadnienie, które nie posiada dobrego rozwiązania — takich odpowiedników po prostu nie ma.

²⁰ Wyobraźmy sobie dwie sytuacje. 1. Opatruję jeden z budynków w Warszawie etykietką w ten sposób, że umieszczam na jego drzwiach kartkę z nazwą 'X'. Robię to tak, iż nie ma możliwości, by kartka została usunięta przez wiatr, sprzątacza, złych ludzi itd. Wydaję teraz komuś polecenie, by odnalazł ten budynek i mówię, że rozpozna go po tym, że na jego drzwiach wisi etykietka z nazwą 'X'. 2. Nie oznaczam żadnego z warszawskich budynków etykietką i wydaję komuś polecenie, by odnalazł ten budynek, podając mu wskazówki, jak do niego trafić. Mówię np. 'Idź pięćdziesiąt dwa metry prosto, kiedy zobaczysz most, skręć w lewo i idź wzdłuż ogrodzenia' itp.

W pierwszej sytuacji ktoś, kogo zmusiłem do wykonania tak absurdalnego zadania, stoi przed wielkim kłopotem. Jedyne, co może zrobić, to przemierzyć całą Warszawę wypatrując na drzwiach każdego mijanego budynku kartki z napisem 'X' albo pytać napotkane osoby, czy nie widziały tak oznaczonego budynku (osoby te oczywiście może zawodzić pamięć, mogą się mylić, kłamać itd.). Możliwe jest też, że jakiś złośliwiec na kilku innych budynkach umieści kartki z 'X' i poszukiwacz zobaczywszy taką kartkę uzna błędnie, że chodziło mi właśnie o ten budynek. W drugim wypadku, poszukiwacz jest w nieco lepszej sytuacji. Jeśli moje wskazówki są bardzo dokładne, szybko odnajdzie budynek. Jeśli są mniej dokładne, zajmie mu to nieco więcej czasu, jest jednak duże prawdopodobieństwo, że w końcu mu się uda, a w najgorszym razie wyląduje gdzieś nieopodal budynku, o który mi chodziło.

Pierwsza z opisanych historii jest ilustracją funkcjonowania nazw własnych, natomiast druga dotyczy deskrypcji. By oddać sprawiedliwość nazwom, powiem, iż gdyby poszukiwacz otrzymał ode mnie jakieś wytyczne co do etykiety, która byłaby niepowtarzalna i niemożliwa do skopiowania, to po znalezieniu takiej etykiety miałby pewność, że chodziło właśnie o ten budynek. O taką pewność trudno, nawet przy bardzo dokładnych wskazówkach, w drugiej sytuacji.

Nazwy logicznie własne są konstruktem formalnym, którego jedną z właściwości jest to, iż doskonale nadaje się do ujęcia formy logicznej sądów referencyjnych. Nie powstają wobec tego wątpliwości co do tego, że nadawca może nie wiedzieć, iż x jest n -em, a skoro wie, to po co używa „zawodnej” deskrypcji w celu odniesienia się. Wiedza nadawcy o tym, że x jest n -em, zawiera się w tym, że wie on, do którego obiektu chce się odnieść; z konieczności musi użyć wtedy deskrypcji (lub nazwy potocznej), ponieważ nie jest w stanie zwerbalizować części sądu stwierdzającej tożsamość x -a z n -em.

Ad (2)

Jak wspomniałem, we wskazanym wypadku zasadnie można pytać, czy alternatywa stanowiąca lewy człon koniunkcji w (FR) jest jako całość A–egzemplarzem czy R–egzemplarzem. Moja odpowiedź jest taka, że jeśli x nie jest n -em, to alternatywa jako całość występuje w A–użyciu, ponieważ wyrażenie zostaje tym samym pozbawione komponentu referencyjnego. Wydaje mi się, że jest to rozwiązanie intuicyjne, ponieważ implikuje ono, że jeżeli człon, który odpowiedzialny jest za referencyjność, okaże się fałszywy, to cała wypowiedź staje się atrybutywna. Jeśli nadawca zdania (D.1) czy (D.2) w jakiś sposób nie zakłada, że przedmiot, o którym chce coś powiedzieć, to *ten*⇒*przedmiot* (czyniąc tym samym ‘ $x = n$ ’ prawdziwe), wypowiada tylko A–egzemplarze; mówi, że coś, co posiada pewną cechę, czymkolwiek to jest, zarazem jest takie-a-takie. Trudno w ogóle wyobrazić sobie sytuację, gdy ktoś pomylił się w swoich intencjach — chcąc odnieść się do *tego*⇒*przedmiotu*, odniesie się do jakiegoś innego lub do żadnego (możliwa jest pomyłka polegająca na tym, że nadawca odniósł się nie do *takiego* przedmiotu, do jakiego miał zamiar, ale niemożliwe jest, by odniósł się nie do *tego*⇒*przedmiotu*, do którego *de facto* się odnosi!). Naturalnie, może zaistnieć sytuacja, w której odbiorca zinterpretuje wypowiedź nadawcy jako odnoszącą się do *tamtego*, a nie do *tego* przedmiotu; nie zmienia to jednak faktu, że sąd, który nadawca wyraża, zgodnie ze swoimi intencjami, dotyczy *tego* przedmiotu.

5. SEMANTYKA VERSUS PRAGMATYKA

Pokazaliśmy, że fundamentalną różnicą pomiędzy A–zdaniami i R–zdaniami jest ogólna postać sądów przez nie wyrażanych. A–zдания wyrażają sądy o ogólnej postaci (FA), natomiast R–zдания sądy o ogólnej postaci (FR). Możemy więc mówić o dwuznaczności cechującej zdania o postaci ‘The ϕ is ψ ’. Ostatnią kwestią, jaką chciałbym podjąć w tej pracy, będzie zastanowienie się, czy dwuznaczność ta jest semantyczna, czy pragmatyczna; mówiąc ogólnej, czy dystynkcja A–R posiada naturę semantyczną, czy też pragmatyczną.²¹

²¹ Wśród badaczy deskrypcji zdania na ten temat są podzielone. Niektórzy zdają się przypisywać dystynkcji charakter semantyczny (Kaplan); inni opowiadają się za ujęciem pragmatycznym, twierdząc, że ujęcie Russella wyczerpuje możliwości semantycznej analizy zdań z deskrypcjami (Kripke).

Nie ulega wątpliwości, że aby właściwie ocenić naturę dystynkcji A–R, niezbędne jest precyzyjne określenie dziedzin semantyki oraz pragmatyki. Niestety, podział na semantykę i pragmatykę jest jedną z tych dystynkcji, do których znacznie łatwiej się odwoływać, niż je scharakteryzować. Pomimo licznych prób wytyczenia wyraźnej granicy między tymi dyscyplinami, do dziś żadne z proponowanych rozwiązań nie stało się ujęciem „paradygmatycznym”. Stawia to nas w niekomfortowej sytuacji, ponieważ sposób, w jaki wyznaczymy linię oddzielającą semantykę od pragmatyki, w zasadniczym stopniu determinować będzie to, jaki charakter przyznamy dystynkcji A–R. Tematem niniejszej pracy są deskrypcje określone, toteż nie podejmę próby argumentowania na rzecz którejś ze znanych koncepcji rozróżnienia semantyki i pragmatyki. Przedstawię jedynie pokrótce dwa współczesne nurty w badaniu tego podziału, odwołując się do przykładowych koncepcji, charakterystycznych dla każdego z nich. Aby naszkicować ogólną różnicę pomiędzy nimi, warto odwołać się do prac Austina, a konkretnie do jego teorii mówiącej o lokucji, illokucji i perlokucji. Przedstawiciele pierwszego z nurtów stoją na stanowisku, wedle którego własności semantyczne wiążą się tylko z lokucją, natomiast illokucja i perlokucja uwikłane są w pragmatykę. Reprezentanci drugiej tendencji rozszerzają zasięg semantyki na illokucję, pragmatyce pozostawiając jedynie dziedzinę perlokucji. Skoro dwuznaczność zdań ‘The ϕ is ψ ’ polega na tym, iż mogą one wyrażać różne rodzaje sądów, spojrzmy na owe propozycje podziału semantyka — pragmatyka pod kątem tego, gdzie umiejscowione są w ich ramach sądy.

W ramy pierwszego ze wspomnianych nurtów wpisuje się koncepcja Richarda Montague, w myśl której interpretacja semantyczna wyrażenia złożonego jest efektem złożenia konwencjonalnych znaczeń wyrażen składowych, stosownie do semantycznych reguł odpowiednich ze względu na syntaktyczną strukturę całego wyrażenia (Montague 1974). Wedle tego ujęcia, tylko własności przysługujące wyrażeniom — typom są natury semantycznej; każda własność wyrażenia, która może zmieniać się wraz ze zmianą kontekstu użycia, jest cechą pragmatyczną. Zdaniem Montague, naczelnym zagadnieniem dociekań filozoficznych jest pojęcie prawdy. Semantyka bada prawdziwość w pewnym modelu lub przy danej interpretacji, podczas gdy pragmatyka analizuje kwestię prawdziwości uwzględniając kontekst użycia wyrażen. Na gruncie omawianej koncepcji, tylko sądy wyrażane przez zdania wieczne²² są kwalifikowane jako powiązane z właściwościami semantycznymi — każdemu zdaniu wiecznemu, pojętemu jako **typ**, przyporządkowany jest jeden sąd przez nie wyrażany. Jeżeli zdanie nie jest zdaniem wiecznym, może wyrażać różne sądy w różnych kontekstach — różne **egzemplarze** wyrażają różne sądy, a w związku z tym te ostatnie uwikłane są już w aspekty pragmatyczne.

Przedstawicielem drugiego nurtu jest Kent Bach.²³ Podstawą proponowanego przez niego podziału na semantykę i pragmatykę jest dokonanie odróżnienia pomię-

²² Zdania wieczne to zdania, które wyrażają ten sam sąd w każdej sytuacji ich użycia — niezależnie od tego, kto jest nadawcą, czasu i miejsca użycia itp. (Quine 1960, r. VI, § 40).

²³ Przedstawia on swoją koncepcję w Bach (1999), (2005), (2006).

dzy *szerokim* (*wide*) kontekstem i *wąskim* (*narrow*) kontekstem (ściśle rzecz biorąc, między szeroką i wąską informacją kontekstową) (Bach 2006, s. 159). Na kontekst, wzięty w pierwszym z podanych znaczeń, składa się każda informacja, którą odbiorca komunikatu musi wziąć pod uwagę, by określić (rozpoznać) intencję nadawcy; odnośnie do owych informacji, odbiorca może w sposób uzasadniony przypuszczać, że nadawca zakłada, iż odbiorca bierze je pod uwagę, w celu odczytania intencji nadawcy. W tym pragmatycznym sensie kontekst nie determinuje w żaden sposób treści tego, co zostaje powiedziane, ma natomiast wpływ na to, czy akt komunikacji zakończy się sukcesem, czy też nie.

Kontekst pojęty w drugim ze znaczeń to grupa informacji, które w swoisty sposób określają (ustalają) semantyczne wartości wyrażen *wrażliwych na kontekst* (takich, jak na przykład okazjonalizmy).

Rozwinięciem podziału na dwa typy kontekstu jest charakterystyka dystynkcji semantyka — pragmatyka. Semantyka bada twory językowe (tj. zdania i ich składniki), natomiast pragmatyka zajmuje się wypowiedziami (*utterances*) oraz faktami bezpośrednio z nimi połączonymi. Informację semantyczną oraz pragmatyczną Bach opisuje w następujący sposób:

Informacja semantyczna to informacja zakodowana w tym, co zostaje wypowiedziane — czyli w stabilnych, językowych cechach zdania — wraz z dowolną pozajęzykową informacją, która ustala wartości semantyczne wyrażen *wrażliwych na kontekst*, występujących w obrębie tego, co zostało wypowiedziane. Informacja pragmatyczna to (pozajęzykowa) informacja, na której polega odbiorca w procesie rozpoznawania tego, co nadawca komunikuje. Jest ona generowana, lub przynajmniej uczyniona relewantną, poprzez akt wypowiedzenia (Bach 2006, s. 160).

Bach nie porusza bezpośrednio zagadnienia sądów, ale z jego koncepcji jasno wynika, iż to, jaki sąd jest wyrażany przez dane zdanie, zawsze pozostaje kwestią semantyki, ponieważ to informacja semantyczna przypisuje wyrażeniom „*wrażliwym na kontekst*” wartości semantyczne. Te wartości to, na przykład, odniesienie i znaczenie wyrażen użytych w określonej sytuacji. Najbardziej jaskrawym przykładem tego, na czym polega ustalanie owych wartości, jest używanie zdań z okazjonalizmami. Jeżeli wypowiedź zdanie „Ja jestem śmiertelny”, to właśnie informacja semantyczna decyduje o tym, iż zaimek „ja” odnosi się w tym kontekście do mnie. Tym samym określa ona, jaki sąd zostaje wyrażony przez zdanie (w tym wypadku, sąd ten będzie miał strukturę taką, jaką opisywał Kaplan, a jego elementami będą: ja — jako przedmiot fizyczny — oraz sens deskrypcji przypisującej mi cechę *bycia śmiertelnym*).²⁴

²⁴ Nawet jeśli nie zgodzimy się z Kaplanem i uznamy, że sąd wyrażany przez zdanie to po prostu znaczenie tego zdania, które jest całkowicie wyznaczone przez znaczenia poszczególnych wyrażen składających się na zdanie, to i tak musimy przystać na to, iż informacja semantyczna determinuje, jaki sąd jest przez zdanie wyrażony — w takim wypadku ustala ona znaczenia poszczególnych wyrażen składowych, odpowiednio do kontekstu użycia.

Teraz widzimy jeszcze wyraźniej, iż przyjęcie różnych koncepcji podziału semantyka — pragmatyka pociąga za sobą z gruntu różne stanowiska co do natury dystynkcji A–R. Opowiedzenie się za ujęciem takim, jakie proponował Montague, implikuje obowiązek przyznania, że dwuznaczność występująca w zdaniach z deskrypcjami jest pragmatyczna; to, jaki sąd wyraża zdanie (specyficzny dla A–zdań bądź charakterystyczny dla R–zdań) nie jest zakodowane w samych konwencjonalnych znaczeniach jego wyrażen składowych i, jak stwierdziliśmy w części tego tekstu poświęconej użyciom, nie możemy przyznawać charakteru referencyjnego lub atrybutywnego zdaniu pojętemu jako typ. Jeśli jest tak (jak twierdzi Montague), że własności semantyczne przysługują jedynie wyrażeniom — typom, to problem użycia atrybutywnego lub referencyjnego na poziomie semantyki w ogóle się nie pojawia.

Z drugiej strony, przyjęcie koncepcji Bacha nakazuje nam przyznanie dystynkcji A–R natury czysto semantycznej. Informacja semantyczna dotyczy poziomu lokucji i illokucji, a tym samym uwzględnia relatywizację do kontekstu i określa sąd, jaki jest przez dany egzemplarz zdania wyrażany. Miejszem, jakie pozostawia się pragmatyce, jest badanie zagadnienia *sukcesu komunikacyjnego*, następującego wówczas, gdy odbiorca komunikatu prawidłowo odczyta intencje nadawcy. Określenie kryteriów oraz warunków zajścia sukcesu wciąż pozostaje w filozofii kwestią otwartą. W moim przekonaniu, uporanie się z nią wymaga odwołania się do badań spoza zakresu dociekań czysto filozoficznych; w tym miejscu ograniczę się do napomknienia, że nadawca, posiadający intencję doprowadzenia do zaistnienia R–użycia, powinien dokonać wyboru takich środków językowych, o których może rozsądnie przypuszczać, iż w zaistniałej sytuacji odbiorca zinterpretuje je jako mające doprowadzić do takiego właśnie użycia. W szczególności np. do wystąpienia intencji dokonania R–użycia i odczytania danego komunikatu jako R–użycia może dojść wtedy, gdy przedmiot, do którego chce odnieść się nadawca, znajduje się w jakiś sposób w centrum uwagi komunikujących się. W każdym razie prawdziwość użytego zdania nie jest ani warunkiem *sine qua non* sukcesu komunikacyjnego, ani gwarancją takiego sukcesu.

6. PODSUMOWANIE

Odpowiednio do przedstawionej we „Wprowadzeniu” listy zagadnień, które staliśmy się rozjaśnić, wyniki naszych dociekań przedstawiają się następująco:

1. Właściwą dziedziną badania w ramach namysłu nad deskrypcjami określonymi są użycia scharakteryzowane w sposób, w jaki uczynił to Pelc. Badanie użyc pozwala nam bowiem uwzględnić relatywizację do kontekstu, w którym pojawia się wypowiedź, oraz rolę, jaką odgrywają intencje nadawcy. A–egzemplarze różnią się od R–egzemplarzy pod względem spełnianych przez nie funkcji. Treść opisowa R–egzemplarza występującego w R–zdaniu jest w pewien sposób nieistotna, a owa nieistotność polega na tym, iż zamiana R–egzemplarza deskrypcji nie prowadzi do zmiany ekstensji ani do zmiany wyrażanego sądu.

2. Sądy wyrażane przez A–zdania różnią się od sądów wyrażanych przez R–zdania. Ogólna postać sądu wyrażanego przez A–zdania jest taka, jaką przedstawił Russell z myślą o wszystkich zdaniach z deskrypcjami (formuła (FA)); ogólna postać sądu wyrażanego przez R–zdanie jest w naszym przekonaniu taka, jaką przedstawiono w formule (FR). Konsekwencją powyższej różnicy jest też odmienna struktura sądów wyrażanych przez A–zdania i R–zdania (tym ostatnim odpowiada struktura zaproponowana przez Kaplana).

3. Niewystarczające określenie granicy pomiędzy semantyką i pragmatyką nie pozwala na udzielenie jednoznacznej odpowiedzi na pytanie o charakter dwuznaczności cechującej zdania z deskrypcjami. Odwołanie się do dwóch przykładowych koncepcji ujawniło możliwość różnych rozwiązań tego problemu.

Osobną kwestią jest to, jakie dalsze konsekwencje płyną z wyników, do których doszliśmy. W moim przekonaniu, mogą mieć one pewne implikacje dla interpretacji języka nauki. Wyobraźmy sobie następującą sytuację: archeolog odkrywa skamielinę, o której sądzi, że jest to fragment kręgosłupa diplodoka i po dokonaniu prób węglowych określa wiek tej skamieliny. Zapisuje wtedy zdanie: „Ten fragment kręgosłupa diplodoka pochodzi sprzed tylu-a-tylu lat”. Po jakimś czasie okazuje się, że badania dotyczące wieku były poprawne, ale szczątki nie są fragmentami układu kostnego dinozaura, lecz odłamkiem szczęki australopiteka. Jeżeli wygłoszone przez niego wcześniej zdanie uznamy za A–zdanie, to okazuje się, iż było ono fałszywe i jeżeli, na nieszczęście archeologa, posłużyło mu ono za podstawę jakiejś szerszej teorii dotyczącej, na przykład, badania wieku skamielin, to jej fundamenty zostają w ten sposób zburzone. Jeśli jednak uznamy, że deskrypcja ‘fragment kręgosłupa diplodoka’ w zdaniu przez niego wypowiedzianym wystąpiła w użyciu referencyjnym, odnoszącym się do *tego*⇒*oto* kawałka kości, wyeksponowanego w gablocie Muzeum Historii Naturalnej w Pałacu Kultury, to uratujemy przed unicestwieniem trud naukowca, jaki włożył w budowanie swojej teorii badania wieku szczątków, ponieważ zdanie będące jej podstawą pozostaje prawdziwe, na mocy warunków prawdziwości przedstawionych w (FR).

Wydaje się, iż podobne konsekwencje, co dla języka nauki, mogą płynąć z debaty nad deskrypcjami np. dla języka medycyny czy prawa — dyskusja nad deskrypcjami nie dotyczy jedynie języka potocznego; zarysowane zagadnienie stanowi jednak obszerny temat wymagający poświęcenia mu osobnej rozprawy.

BIBLIOGRAFIA

- Austin, John (1975), „Jak działać słowami”, [w:] *Mówienie i poznawanie*, tłum. Chwedeńczuk B., PWN Warszawa 1993, ss. 545-714.
- Bach, Kent (1999), „The Semantics–Pragmatics Distinction: What It Is and Why It Matters”, [w:] Turner K., *The Semantics–Pragmatics Interface from Different Points of View*, Oxford University Press, ss. 65-84.

- Bach, Kent (2005), „Context ex *Machina*”, [w:] Szabó Z.G. (red.), *Semantics versus Pragmatics*, Oxford University Press, ss. 15-45.
- Bach, Kent (2006), „Speech Acts and Pragmatics”, [w:] Devitt M., Hanley R. (red.), *The Blackwell Guide to the Philosophy of Language*, Blackwell Publishing 2006, ss. 147-166.
- Devitt, Michael (1981), *Designation*, Columbia University Press, Nowy Jork.
- Donnellan, Keith (1966), „Reference and Definite Descriptions”, *The Philosophical Review* vol. 75, no. 3, Cornell University, ss. 281-304.
- Donnellan, Keith (1968), „Putting Humpty Dumpty Together Again”, *The Philosophical Review* vol. 77, no. 2, Cornell University, ss. 203-215.
- Evans, Gareth (1982), *The Varieties of Reference*, Oxford University Press.
- Grice, Paul (1975), „Logic and Conversation”, [w:] Cole P., Morgan J. (red.), *Syntax and Semantics* vol. 3, New York Academic Press.
- Kaplan, David (1978), „Dthat”, [w:] Cole P., Morgan J. (red.), *Syntax and Semantics* vol. 9, New York Academic Press, ss. 221-243.
- Kripke, Saul (1972), *Nazywanie a konieczność*, tłum. Chwedeńczuk B., Fundacja Aletheia, Warszawa 2001.
- Kripke, Saul (1977), „Speaker's Reference and Semantic Reference”, [w:] Ludlow P. (red.), *Reading in the Philosophy of Language*, The MIT Press, Cambridge 1997, ss. 383-414.
- Montague, Richard (1974), „Pragmatics”, [w:] Thomason R. (red.), *Formal Philosophy*, Yale University Press, ss. 95-118.
- Marciszewski, Witold (red.) (1987), *Logika formalna. Zarys encyklopedyczny z zastosowaniem do informatyki i lingwistyki*, PWN, Warszawa.
- Pelc, Jerzy (1971), *O użyciu wyrażen*, Wydawnictwo Polskiej Akademii Nauk, Wrocław.
- Quine, Willard Van Orman (1960), *Słowo i przedmiot*, tłum. Cieśliński C., Fundacja Aletheia, Warszawa 1999.
- Russell, Bertrand (1905), „Denotowanie”, [w:] Pelc J. (red.) *Logika i język. Studia z semiotyki logicznej*, PWN, Warszawa 1967, ss. 253-277.
- Russell, Bertrand (1910), *Principia Mathematica*, The University Press, Cambridge 1960.
- Russell, Bertrand (1912), *Problemy filozofii*, tłum. Sady W., PWN, Warszawa 2003.
- Russell, Bertrand (1919), „Deskrypcje”, [w:] Pelc J. (red.) *Logika i język. Studia z semiotyki logicznej*, PWN, Warszawa 1967, ss. 277-295.
- Strawson, Peter (1950), „O odnoszeniu się użyć wyrażen do przedmiotów”, [w:] Pelc J. (red.) *Logika i język. Studia z semiotyki logicznej*, PWN, Warszawa 1967, ss. 377-415.
- Szabó, Zoltan (2005), „The Loss of Uniqueness”, *Mind*, vol. 114, no. 456, ss. 1185-1222.